

ks. Andrzej Targosz

Kult Świętej Rozalii z Palermo

1. Wprowadzenie

Znany dziś w Polsce ośrodek kultu św. Rozalii z Palermo w Szczecinku powstał przed 25 laty w nietypowych i niesprzyjających okolicznościach. Parafię erygowano 1 stycznia 1983 r., a 30 maja 1983 r. przydzielono jej w użytkowanie wieczyste – niezagospodarowany dotąd teren poza miastem – dawne wysypisko śmieci. Pierwszy proboszcz zrezygnował z placówki, a kolejny – ustanowiony od 4 lipca 1983 r. – od razu spotkał się m.in. z przeciwnikami wezwania. Na domiar złego, gdy zbliżał się pierwszy odpust parafialny, nikt na temat św. Rozalii Sinibaldi nie był w stanie udzielić jakichkolwiek obszerniejszych informacji. Podczas pierwszej wizyty duszpasterskiej zadawano tego typu zapytania: „Kto wpadł na tak genialny pomysł, aby dla nowej parafii obrać świętą nieznaną? Dlaczego właśnie św. Rozalia? A czy była w ogóle taka święta? Nie mogliście wymyślić jako patrona jakiegoś współczesnego świętego? Co by nam ksiądz jako proboszcz powiedział o naszej nowej patronce? Co to za święta i jakiej narodowości? Czy razem z dekretem dał ktoś księdzu chociaż parę informacji o tej Świętej?”

Proboszcz parafii pw. św. Rozalii w Szczecinku (ks. Andrzej Targosz) zaproponował – jako jedno z rozwiązań – zmianę patrona na błogosławionego wówczas Brata Alberta, który jest znanym i współczesnym świętym. Biskup koszalińsko-kolobrzegi Ignacy Jeż powiedział wtedy bardzo zdecydowanie: „Buduj, panie, buduj, a nie zmieniaj patronów!”

Biskup I. Jeż miał szczęśliwą rękę, gdyż po tej wizycie proboszcz odkrył wśród księży kilku wielkich czcicieli Świętej Sycylijki, np. proboszcza parafii pw. św. Mateusza i św. Rozalii w Biesiadkach (diec. tarnowska) ks. Feliksa Pudełko, który przez 50 lat duszpasterzowania w tej parafii wytrwale szerzył wyniesiony z rodzinnego domu kult Świętej z Palermo.

Okazało się również, że kilku kapłanów mogło się poszczycić tym, że ich matki nosiły imię Rozalia. Dwóch z nich: ks. Kazimierz Adamczuk ze Starego Wierchowa i ks. Czesław Berka z Białogardu obsługiwało duszpastersko w Szczecinku odpust

ku czci św. Rozalii. Dnia 4 września 1985 r. ks. Kazimierz Adamczuk po kazaniu powiedział: „Wasz Ksiądz Proboszcz zaprosił na dzisiejszy odpust kapłanów – pierwszy odpust w poświęconej kilka miesięcy temu nowej kaplicy – których matki miały na imię Rozalia. Liczy na to, że my ich synowie, mamy we krwi kult św. Rozalii po nich odziedziczony. Coś w tym jest, gdyż w moim domu, każdego roku 4 września w szczególny sposób czciliśmy – razem z Mamą – św. Rozalię. Szliśmy razem do kościoła na Mszę św., przystępowaliśmy do Komunii św., wieczorem odczytywaliśmy żywot św. Rozalii. Przeżywaliśmy taki mały odpust. Dziś celebруем wielki, pełny odpust razem z Wami. Dla mnie jest to szczególna okazja świętowania imienin mojej Mamy, którą w ubiegłym roku Pan powołał do życia wiecznego. Bóg zapłać Księdzu Proboszczowi za to wyróżnienie”.

W rok później (2-4 września 1986 r.) odbyły się głoszone przez o. Jana Steligę – redemptorystę specjalne rekolekcje przybliżające wiernym postać św. Rozalii z Palermo, w przygotowaniu których wydatnie pomógł kaznodziei o. prof. Konstanty Franczyk CSsR – przyjaciel ks. Feliksa Pudełki długoletniego proboszcza w Biesiadkach. Natomiast w kazaniu odpustowym 4 września 1993 r. ks. kanonik Bernard Edward Mielcarzewicz wyjaśnił, jak doszło do tego, że patronką parafii w Szczecinku została św. Rozalia z Palermo¹.

Do rozwinięcia kultu św. Rozalii, tak w wymiarze lokalnym, jak i krajowym, przyczynił się głównie wydawany w Szczecinku od 1992 r. *Posłaniec*, w domyśle Świętej Rozalii². W czasie tych 16 lat opublikowano w nim nie tylko wszystkie najstarsze biogramy i najważniejsze dokumenty dotyczące Świętej Pustelnicy z Monte Pellegrino, ale także liczne świadectwa związane z Jej imieniem. Skatalogowano prawie wszystkie ślady kultu św. Rozalii w Polsce, z czego przygotowana jest do druku specjalna monografia. Największą zasługą redakcji *Posłańca* dla historii kultu było przetłumaczenie z języka łacińskiego i opublikowanie w odcinkach wszystkich materiałów o św. Rozalii z Palermo zgromadzonych przez bollandystów w *Acta Sanctorum*³. Dziś szczecinecka parafia posiada największe archiwum pozycji bibliograficznych dotyczących Pustelnicy z Monte Pallegrino, co zauważono nawet w święto państwowe w Palermo⁴.

2. Kim była i kim jest Święta Rozalia Sinibaldi?

Legendy o świętych nie powstają z niczego, ale świadczą o tym, że ktoś, kiedyś, w jakimś kraju w sposób nieprzeciętny realizował jakąś prawdę ewangeliczną i szkoda by było, gdyby o tym pamięć zaginęła. Tradycja więc, opowiadanie starszych, zachowuje i przekazuje wiadomości o tych postaciach dalej. Co nie zostało spisane, czego nie zawarto w dokumentach, to wieść gminna przez wieki przenosi. Porównajmy to z legendami, w jakie obrosła postać św. Mikołaja. Dlatego jeden z francuskich uczonych katolickich słusznie stwierdził, że nie ma tak żywego człowieka, jak umarły święty. Pracuje nadal i więcej niż żyjący.

Dawniej ludzie mniej interesowali się szczegółami biograficznymi świętego. Były inne zapotrzebowania niż dzisiaj. Profesor Ignacy Chrzanowski (1866-1940) tak to skomentował: „Żywoty świętych to rodzaj literatury niezmiernie w wiekach średnich

popularny, a jest owocem zarówno głębokiej wiary i wielkiej pobożności dawnych ludzi, jak i serdecznego pragnienia, żeby na świecie było lepiej, niż jest, żeby ludzie byli nie tylko cnotliwsi, ale także potężniejsi – tak potężni, aby mogli przy pomocy Pana Boga tworzyć cuda. Wcieleniem tych wszystkich uczuć i marzeń, tego dążenia do ideału są właśnie w literaturze średniowiecznej legendy o świętych, w części oparte na rzeczywistości, a w części wysnute z wyobraźni”⁵.

Dziś historycy chcą potwierdzenia źródłowego niemal każdego szczegółu. Jeżeli tego nie znajdują, łączą postać z legendą. Św. Rozalia z Palermo jest tego klasycznym przykładem. Po blisko 900. latach od Jej urodzenia już nawet w Palermo, na Monte Pellegrino i Quisquinie nie znają dokładnych szczegółów z Jej życia. Istnieje m.in. wiele hipotez opartych na różnych faktach dotyczących np. okresu przebywania w pierwszej grocie w Quisquinie, którą parafianie ze Szczecinka nawiedzili 22 września 2005 r. i w drugiej na Monte Pellegrino, gdzie byli nazajutrz. Oba miejsca przypisują sobie zbyt długi czas pozostawania w nich św. Rozalii.

Zadziwia jednak zjawisko wciąż nieprzerwanego kultu Świętej Pustelnicy w Palermo, a pielgrzymi doświadczają tam niepowtarzalnej atmosfery i wielu nadzwyczajnych przeżyć podczas nawiedzania tak miejsc kultu, jak i tych związanych z Jej życiem.

Trudno się dziwić, że po tylu wiekach całe życie św. Rozalii mieści się w legendzie. Według niej przyszła na świat 6 października 1129 r. na zamku Oliwella w Palermo. Pochodziła prawdopodobnie z rodziny arystokratycznej. Jej ojciec Sinibaldi – książę w służbie króla Normanów Rogera II – był kuzynem króla Guglielmo I (Wilhelma I zwanego Złym). Matka zaś – Maria Guiscarda wywodziła się z rodu księcia Apulii i Kalabrii Roberta Guiscardo, który wraz z Rogerem I zdobył dla Normanów Sycylię od Saracenów (Arabów). Jak głosi podanie – zarówno Robert, jak i Roger spokrewnieni byli z cesarzem Karolem Wielkim. Stąd w najstarszych pieśniach redagowanych w 1630 roku śpiewano zaraz w pierwszych zwrotkach:

*Z krwi Karola Wielkiego,
Cesarza chrześcijańskiego.*

Albo w innej pieśni:
*Rozalia od wielkiego
Krew Karóla prowadzi;
Tej odstąpić stanu swego
Wrodzona cnota radzi.*

Tak dla powinowactwa, jak i zdolności nadał król Sinibaldiemu najwyższe dostojerstwa, a wraz z nimi dwa hrabstwa: kwiskińskie i różańskie. Stąd św. Rozalia знаła ten teren i dlatego upatrzyła sobie na zamieszkanie grotę w Quisquinie, która mogła pomieścić maksymalnie cztery osoby.

Legenda głosi, że przed Jej narodzeniem matka dowiedziała się z proroczego, natchnionego snu, że ma nadać niemowlęciu nieznanne i niezwykle imię Rozalia. Składa się ono z nazw dwóch najpiękniejszych kwiatów: róży i lilii, które świadczą

o życiu czystym, niewinnym, dziewiczym i oddanym Bogu (lilia), ale też o sercu gorzącym miłością do Boga i bliźnich, a także o przyszłym życiu pustelniczym pełnym poświęcenia, pokuty, całkowitego wyrzeczenia się świata i wielkich umartwień (róża i jej kolce). Był to również pewnego rodzaju symbol – zapowiedź, że dziewczynka w przyszłości okaże się najpiękniejszym kwiatem całego rodu i wyspy Sycylii.

Według legendy, gdy przyszła na świat, wszystkich oczarowała pięknnością. Wrócono Jej szczęśliwe i dostatnie życie. Niebawem na chrzcie św. nadano niepotykane dotychczas imię Rozalia, a chrzestnymi byli: sam król Roger II i jego małżonka Margherita di Navarra. Chrzest odbył się prawdopodobnie w Capella Palatina – kaplicy Pałacu Normanów (Palazzo die Normanni) – a udzielił go Arcybiskup Palermo. Roger II (Ruggero II) koronowany był w Boże Narodzenie 1130 r. w palemitańskiej katedrze i stąd niektórzy hagiografowie przyjmują, że jest to także rok urodzenia Rozalii.

W starych życiorysach czytamy, że radość rodziców i chrzestnych z pałacu królewskiego udzielała się także mieszkańcom stołecznego miasta Palermo. Trwa to do dzisiaj. Niech ktoś spróbuje w Palermo powiedzieć coś złego na św. Rozalię, to przekona się, jak bardzo Ją cenią.

Jak to było wówczas w zwyczaju, księżęca para pochłonięta różnorodnymi sprawami państwowymi, znalazła dziecku mamkę, szlachetnie urodzoną i bardzo pobożną panią o imieniu Laurika. Później jej miejsce zajęła ochmistrzyni królewska Antonia. Często dając do rąk dziewczynki krzyż z wizerunkiem Zbawiciela, na pobożnych rozmowach kształciła Jej młody umysł.

Gdy Rozalia dorastała, rodzice zabierali Ją na wystawne przyjęcia, aby powoli przyzwyczajała się do wielkopańskiego życia. Od najmłodszych lat żyła więc w luksusie, który Jej jednak nie przyćmił podstawowych wartości. Wobec otoczenia wyróżniała się radosnym i serdecznym zachowaniem, szczerością i uprzejmością, a na dworze królewskim była mile widziana i oczekiwana. Od około dwunastego roku życia przeżywała trudną duchową rozterkę, która z czasem nasilała się w bardzo wrażliwym sercu. Bezpowrotnie przysł czar dziecinnych lat. Już sama musiała świadomie i odpowiedzialnie wybierać spośród wielu życiowych propozycji. Z jednej strony dworski świat uśmiechając się do Niej, oferował dostatnie życie ze wszystkimi rozkoszami i powabami. Z drugiej strony Chrystus Pan, Którego we wczesnym dzieciństwie tak ukochała, ukazywał drogę twardą, w ubóstwie, w zaparciu samej siebie, z dźwigniem krzyża w każdy dzień.

Były też inne wewnętrzne rozdarcia. Trzeba pamiętać, że księżęca rodzina Rozalii przybyła na Sycylię z falą ekspansywnych Normanów podbijających Europę. Księżniczka musiała – jak to powiedział 4 września 1996 r. na odpuszcie w Kieźlinach olsztyński arcybiskup Edmund Piszcz – „odczuwać dyskomfort z powodu swej przynależności do panującego rodu najeźdźców, do obcych”. Otoczona ludźmi pogodnymi, pracowitymi, pobożnymi i oddanymi swej wyspiarskiej ojczyźnie, swą wrażliwą naturą odczuwała potrzebę zadośćuczynienia im za doznane krzywdy.

W tajemnicy przed rodziną złożyła Panu Bogu ślub dozgonnej czystości. Pobożne stare życiorysy podają nawet tekst tego ślubowania. O przysiędze – jak wieść

niesie – wiedziała tylko ochmistrzyni Antonia. Po jakimś czasie – pośrednio za sprawą opiekunki – rodzice dowiedzieli się o tym, co córka uczyniła. Znając podobne historie, możemy sobie łatwo wyobrazić, co się wtedy działo. Czyżby wszystkie nadzieje rodziców, wszystkie układy i plany zostały wniwecz obrócone? „Z pewnością nie obeszło się bez ciężkich wyrzutów, przykrości i rozmaitych udręczeń, które Rozalia dla miłości Oblubieńca swego, nad wszystko ukochanego, najmilej i najchętniej znosiła, mając na pamięci słowa Odkupiciela świata: «Kto miłuje ojca i matkę nade mnie, nie jest mnie godzien», którymi to słowy w pokorze głębokiej, jak jaką tarczą przed rodzicami się zasłaniała”⁶.

Rozalia, z uwagi na swą niezwykłą pobożność, będąc w tym czasie przez cały rok w domu rodzicielskim nawet od dworzan znosić musiała niedwuznaczne przytyki, drwiny i przykrości. Po jakimś czasie rodzice zaczęli coraz bardziej nalegać, aby wyszła za mąż. O rękę urodziwej księżniczki zabiegali najznakomitsi młodzi rycerze. Na próżno. Wreszcie ojciec ogłosił zaręczyny z wysoko urodzonym młodzieńcem, niejakim królewskim familiantem Baldwinem. Rozalia pozornie niczego nie odrzucała, ale w takiej sytuacji w swoim sercu postanowiła nie zgodzić się na to małżeństwo. Jej kontemplacyjna osobowość coraz bardziej tęskniła do świata innych wartości. Wyraźnie dusiła się w ciasnocie tych, którzy gonią za ziemską miłością, za dworskimi zaszczytami i sławą. Dusza Jej potrzebowała niebiańskiej przestrzeni. Zdecydowała się więc po kryjomu opuścić wszystko i schronić w górskiej grocie jako pustelnica! Stara legenda mówi, że stało się to w czternastym roku Jej życia (1143 r.) w noc poprzedzającą uroczyste zaręczyny. Zabrała ze sobą tylko kilka niezbędnych drobiazgów oraz krzyż i modlitewniki.

Wbrew temu, co twierdzą przewodnicy po Quisquinie, w pierwszej pieczarze przebywała krótko, żywiąc się leśnym runem, owocami kaktusów popularnych tam do dziś opuncji, kasztanami, korzonkami i wodą źródlaną. U wejścia na ścianie skały wygrawerowała żelaznym ryłcem napis objaśniający, jakimi pobudkami kierowała się w swojej decyzji; chciała zamieszkać w tej grocie przede wszystkim przez miłość do Chrystusa. Sycylijczycy są przekonani, że jest to Jej autograf. Ten napis oglądany przez pielgrzymów, choć mocno zatarty, zachował się do dnia dzisiejszego. W głównym ołtarzu kościoła przedstawiony jest on obok statui św. Rozalii wyraźnymi współczesnymi literami. Patronka w dłoni uniesionej wysoko trzyma młotek, a w drugiej ryłec, wykuwając napis: *Ego Rosalia Sinibaldi, Quisquinae et Rosarum domini filia, amore Domini mei Jesu Christi in hoc antro habitare decrevi* [Ja, Rozalia Sinibaldi, córka pana (hrabiego) na Kwiskwinie i Róży, odważyłam się być z miłości ku memu Panu Jezusowi Chrystusowi, tę groty skalną zamieszkać].

W miejscu tym, oddalonym ok. 4 km od miasteczka San Stefano Quisquina, znajduje się sanktuarium pierwszej grotty św. Rozalii. Nie znamy pobudek, które skłoniły młodą Pustelnicę, by ją opuściła. Można stawiać różne przypuszczenia, co też chętnie czynią autorzy starych życiorysów. Według jednych – jeszcze przed pójściem na Monte Pellegrino – krótko przebywała w miejscu przejściowym zwanym Lasem Biwońskim. Drudzy uważają, że udała się w przeciwnym kierunku i osiadła też na krótko przy źródle rzeki Torto w miejscu zwanym Letcara. Być może musiała tam dłużej odpocząć przed dalszą podróżą. Jeszcze inni dopatrują się w tym

wszystkim przyczyn politycznych. Rodzina prawdopodobnie utraciła prawo do swoich posiadłości, więc Rozalia nie chciała już w Quisquinie przebywać. Jeśli przyjąć tę hipotezę – przeprowadzka nastąpiła w początkach panowania króla Wilhelma I Złego, czyli w 1154 r.

Znając ludzką naturę, można wysnuć też inną współczesną teorię. Miejsce pierwszego pobytu Pustelnicy w Quisquinie zostało przypadkowo odkryte przez zbierających chrust, kasztany, zioła, owoce opuncji i runo leśne. Wprawdzie Rozalia nie dała się rozpoznać, ale wieść o świątobliwej anachoretki (eremitce) jako sensacja miejscowa rozniosła się szybko po okolicy. Mieszkańcy zaczęli przychodzić do Pustelnicy coraz częściej i o różnych porach, aby prosić nie tylko o modlitwę, ale też o poradę na dolegliwości dnia codziennego. To już miało się z celem życia kontemplacyjnego w odosobnieniu i ciszy, dlatego trzeba było bezwzględnie poszukać innego, bardziej odpowiedniego miejsca. Pokonując przestrzeń między San Stefano Quisquina a Monte Pellegrino, na pewno eremitka zatrzymywała się w miejscach ustronnych dla odpoczynku. I stąd pojawiały się w żywotach przejściowe miejsca zamieszkania (także w Monreale).

W końcu Rozalia osiadła w oddalonej od San Stefano Quisquina o 70 km grocie na Monte Pellegrino, na skalistym urwisku, wysoko nad Zatoką Palermitańską Morza Tyrreńskiego. Ze szczytu góry rozciągał się wspaniały widok na delikatne lazurowe fale morza, na góry i doliny z gajami pomarańczy, migdałów, drzewek oliwnych i ogrodami pełnymi kwiatów, na ludzkie osady, które opuściła.

Wiele życiorysów – tak włoskich, jak i polskich – na podstawie podań ludowych czas Jej zejścia z tego świata określa najczęściej datą 4 września 1160 r. Stąd papież Urban VIII na ten właśnie dzień wpisał Ją do *Martyrologium Rzymskiego*, a w kalendarzu wyznaczył go ku Jej czci.

Ciało Rozalii zostało w naturalny sposób znumifikowane przez krople wody kąpiące ze skalnych minerałów jaskini. Woda, ściekając, pokryła je rodzajem powłoki przezroczystej jak alabaster. „Bowiem krople wody z kamienia pieczary, w której żyła, kąpiąc i w kamień się obracając, ciało otoczyły, pochowały, zamknęły – jak bursztyn świeży [zasklepia] żyjątką – i nad nim kamień na dwie dobre piędzi grubo jak grobowiec jakiś znaczny wybudowały. W tym to grobie godnie pochowane i ludziom niewiadome leżało (...) ciało św. Rozalii”⁷.

Jak zaznaczono na wstępie, całe życie św. Rozalii mieści się w legendzie, dlatego historycy odnoszą się nawet do najstarszych żywotów z rezerwą. Powstały one przecież w XVII stuleciu, czyli prawie po pięciu wiekach od czasu, kiedy żyła z dala od ludzkiego oka. Tak więc żywoty św. Rozalii – pisane w języku włoskim, łacińskim, hiszpańskim, niemieckim czy wreszcie polskim – są raczej świadectwem żywo rozwijającego się kultu Świętej niż dokumentami historycznymi. Natomiast ich popularność w tylu językach naraz zasługuje na uwagę. Kult był rozpowszechniony nie tylko w sferach panujących, ale przede wszystkim wśród ludu. A że prosty lud był ubogi, nie stać go było na wznoszenie trwałych i odpornych na działanie czasu oznak przywiązania do swojej ulubionej Świętej Pustelnicy. Wiele drobnych i kruchych śladów kultu w naturalny sposób ginęło, ale pozostawała w przekazach ludowych żywa sława świętości – najpiękniejszej Córy Palermo jak ostatnio napisali biogra-

fowie. Historia Jej życia stale fascynuje i co roku wzbogaca się o nowe szczegóły i poetyckie określenia.

3. Symbole i atrybuty Świętej Rozalii

Z wielu zagadnień ściśle związanych z kultem św. Rozalii Sinibaldi wybrano kilka przykładów z działu historii sztuki zwanej ikonografią a dotyczących symboli i artykułów. Niejeden obiekt potrafi powiedzieć wiele o postaci historycznej z nim związanej, choć oczywiście nie wszystko. Dla pełnego przedstawienia i analizy porównawczej potrzeba ich więcej. Parafia pw. św. Rozalii w Szczecinku jest w tej dobrej sytuacji, że przez 25 lat poszukiwań skatalogowano w Polsce ok. 500 różnych materialnych śladów kultu św. Rozalii w przeszło 300 miejscowościach. Z tego ok. 350 to ruchome dzieła sztuki. Większość zachowała się do dnia dzisiejszego. Niestety, niektóre z tych skatalogowanych – wskutek burzliwych dziejów historii Polski – zaginęły bezpowrotnie. Na podstawie zachowanych dzieł sztuki powstało poniższe opracowanie.

Najstarsze atrybuty i symbole pochodzą już z początków XIII w. Od XVII w. na wzór sarkofagu na Monte Pellegrino św. Rozalia ukazana jest często przez artystów wielkich, znanych – i tych ludowych, nieznanymi – jako pustelnica, leżąca we wgłębieniu grotu albo obok niej, cała jakby w zachwyceniu.

Najczęściej jednak w ciągu tych niemal czterech wieków przedstawiano Ją w postawie stojącej lub klęczącej. Prawie zawsze jednak ma na skroni wieniec z róż, a w ręku albo obok niej znajduje się lilia. Łacińskie nazwy tych dwóch kwiatów składają się na jej imię: *rosa* – *lilium*.

Z innych atrybutów na najpopularniejszych obrazach i rzeźbach widnieją: czaszka (symbol pustelniczego życia), krzyż, księga, dzban lub inne naczynie na wodę, studzienka czy źródło w grocie, laska z kadzielnicą względnie z pojemnikiem na zioła i kadzidło do odkażania w czasie zarazy albo z kagankiem do oświetlania grotu. Może to być również po prostu pielgrzymia laska z bukłakiem na wodę. Na starych obrazach podobną pielgrzymią laskę z charakterystycznym haczykiem u góry ma często św. Roch.

Na nielicznych tylko obrazach pojawia się dyscyplina do biczowania. Czasem trzyma ją mały aniołek (*putto*). Zdarza się też, że św. Rozalia trzyma w ręku rylec i młotek – narzędzia, którymi wykuwała w skale w Quisquinie Róż (obok San Stefano) napis: „Ego Rosalia ...”. Jeżeli artysta przedstawia Świętą w Grocie, często w oddali ukazuje w małym otworze świat z zabudowaniami pałacowymi, który zostawiła. Gdy w grocie są dwa otwory, to z jednego widać pałac, a z drugiego Zatokę Palermitańską Morza Tyrreńskiego. Rzadko, ale pojawia się też masyw Monte Pellegrino.

Ubiór św. Rozalii jest różny, w zależności od fantazji i pomysłowości artystów i fundatorów. Widzimy ją w stroju pustelnicy: szarej sukni przepasanej sznurem. Ale też pojawia się w szatach królewskich, często depcząc stopami insygnia władzy: koronę i berło. Od czasu do czasu przedstawiana jest w rozmaitych habitach zakonnych. Ta różnorodność zakonnego stroju wynika z nawiązywania do hipotez z różnych żywotów. I tak według jednych autorów – jako bazylianka wiodła żywot

pustelnicy w istniejącym do dziś klasztorze. Inni twierdzą, że należała do benedyktynek w Monreale. Jeszcze inni malują Ją w habicie franciszkańskim albo w towarzystwie św. Franciszka z Asyżu, zaznaczając, jakoby należała do zakonu serafickiego. W ten sposób przedstawiona została św. Rozalia na fresku z XVI w. w sanktuarium na Monte Pellegrino, czyli sprzed oficjalnej kanonizacji. Św. Franciszek klęczy z lewej strony krzyża, a św. Rozalia z prawej, trzymając w ręku dyscyplinę do biczowania. U stóp krzyża leży czaszka. Są też tacy, którzy przypuszczają, że nie była związana z żadnym z wyżej wymienionych zgromadzeń, chociaż i tak przedstawiają św. Rozalię w bliżej nieokreślonym zakonnym habicie.

Na kilku wizerunkach pojawiają się muszle jako klamry do szat – nawiązanie do tego, że żyła nad brzegiem morskim. Np. w najstarszym sanktuarium św. Rozalii w Austrii, na najwyższym szczycie Rosaliengebirge w Burgenlandii nasza Pustelnica znajduje się w grocie z mnóstwem różnego rodzaju muszelek. Ci, którzy wprowadzili ten motyw, chcieli zwrócić uwagę nie tylko na muszle jako praktyczną ozdobę stroju, ale także na urozmaicenie w jadłospisie anachoretki. Wszak *frutti di mare* po dziś dzień należą do osobliwości wszelkich wyspiarskich kuchni. Pojawiła się też bardzo ciekawa hipoteza dotycząca atrybutu, jakim jest muszla. Otóż stanowiła ona drogowskaz na pielgrzymich trasach do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela. Tak więc pielgrzymi strój, tyczka pielgrzymia z charakterystycznym haczykiem, a na niej zawieszony bukłak na wodę i muszla przyczepiona do ubioru, mogą nasunąć przypuszczenia, że św. Rozalia jako bardzo młodziutka pątniczka pielgrzymowała do tego znanego w Hiszpanii sanktuarium. Taką śmiałą hipotezę wysunął ostatnio ks. Tadeusz Cichoń w artykule: *Św. Rozalia w Santiago de Compostela? Historia odkrycia*⁸.

Gdy fundatorem obrazu było np. bractwo różańcowe – w Jej rękach znajdują się nanizane na sznurek paciorki, czasem także z muszelek. Do tego elementu już w 1630 r. nawiązał ks. Fryderyk Szembek SJ w *Rosa coelestis*. Często też pojawia się przy grocie myśliwy Vincenzo Bonelli. W katedralnym muzeum w Palermo przy wejściu do podziemi barwna duża makieta obrazuje ukazanie się Świętej będącemu na polowaniu myśliwemu. Ten sam motyw widnieje też na obrazie po prawej stronie głównego wejścia do sanktuarium na Monte Pellegrino. Pojawia się on na plakatach informujących o rozalijnych uroczystościach. Np. na obrazie z 1948 r. myśliwy widzi w głębi groty postać św. Rozalii, pada na kolana i pogrąża się w modlitwie. Nawet łaciaty pies u jego nóg osłupiał ze zdumienia.

Na wielu obrazach znajdują się ciała zmarłych rozrzuconych po ziemi jako symbol, że św. Rozalia była patronką od zarazy. Wyraźnie to widać na obrazie znajdującym się w miejscowości Święta Rozalia (parafia Szeków). W kręgu oddziaływania kultury austriackiej doby Habsburgów św. Rozalia często występowała w towarzystwie innych patronów antymorowych: św. Rocha i św. Sebastiana.

4. Fenomen kultu Świętej Rozalii

Gdy na Sycylii w 1624 r. wybuchła groźna epidemia dżumy gruczołowo-dymnicznej, odnaleziono długo poszukiwane szczątki Pustelnicy Rozalii. Autentyczność ich stwierdziła mieszana komisja powołana przez kardynała Gianettino Dorię

z Palermo. Od tej pory kult jest już dobrze zaświadczony i udokumentowany, m.in. poprzez wspomniane Acta Sanctorum. Natomiast Świętą Rozalię do dziś uznaje się za Patronkę broniącą przed epidemiami, chorobami zakaźnymi, przed morowym powietrzem – jak dawniej mawiano. Chociaż im bliżej naszych czasów, tym bardziej kult Jej zanikał, tym mniej była znana. I stała się rzecz zdumiewająca. Ta zapomniana, niemal nieznaną w XX w. Święta – nieoczekiwanie – na przestrzeni niewielu lat – podbiła na nowo serca parafian naraz w kilku ośrodkach Polski. Podążają Jej śladami w swoich wakacyjnych, urlopowych wędrówkach, odkrywając zapomniane dziś dla szerszego ogółu przejawy kultu, nie tylko mieszkańcy Szczecinka, ale również wielu innych miejscowości. Coraz częściej słyszy się, że wycieczki i pielgrzymki zdążające na Sycylię, umieszczają w swoich programach nawiedzenie sanktuarium św. Rozalii na szczycie Monte Pellegrino. Co jakiś czas publikowane są wspomnienia tych, którzy zetknęli się z Pustelnicą Palermitańską w Jej ziemskiej ojczyźnie. Każda wypowiedź nie tylko świadczy o wzroście sympatii do tej Świętej, ale tworzy wokół Niej narastające uczucie życzliwości i przychylności przekazywane kolejnym osobom, a także pobudza wyobraźnię i zainteresowanie czytelników oraz słuchaczy postacią Piękną Śpiącej, która czarowała nawet oko znawcy – jak wyraził się po pobycie na Monte Pellegrino Johann Goethe⁹.

„Wchodząc schodami na Monte Pellegrino, ujrzałam piękną fasadę sanktuarium Patronki Palermo, które znajduje się w skalnej grocie przerobionej na świątynię. Najpierw minęłam kruchtę, by wejść do głównej części kościoła. Nagle stanęłam oniemiała z wrażenia, ponieważ nie spodziewałam się, że zobaczę tu tak wielki cud przyrody. W głównym ołtarzu przezroczysta mgiełka otaczała niebieskim światłem figurę Matki Bożej. Z lewej strony grotę od wejścia znajdował się ołtarz poświęcony św. Rozalii z Jej figurą. W blasku światła zobaczyłam piękną kobiecą postać. Leżała z przymkniętymi oczami, podpierając głowę prawą ręką. Była ubrana w suknię ze złota ozdobioną szlachetnymi kamieniami, na głowie miała koronę ze złota. Wizerunek Chrystusa Ukrzyżowanego i lilia były także ze złota. Obok stał mały aniołek (putto) z liliowym wiankiem, czuwający nad spokojnym snem Świętej.

Kiedy klęczałam przed wizerunkiem św. Rozalii, zabrakło mi słów, a łzy spływały po policzkach. To nie były łzy bólu czy cierpienia. To były słodkie łzy – łzy szczęścia. «Tu zobaczyłam, jaką nagrodą obdarzył Cię Bóg za cierpienie, które ofiarowałaś dla Niego!»

Wzruszył mnie śpiew brata zakonnego, który stojąc przy ołtarzu Świętej podczas nowenny, pięknym, męskim barytonem zaśpiewał sycylijską pieśń do św. Rozalii. Serce drżało, gdy jego głos unosił się wysoko ponad grotę aż do nieba, a «Święta Śpiąca» jakby uśmiechając się, skupiła się tylko na nas, roztaczając aurę spokoju, życzliwości i miłości¹⁰.

„Także Palermo przyjęło nas życzliwie. W dużej mierze to zasługa ks. Jarosława Andrzejewskiego. On też był sprawcą wizyty u kardynała Palermo, który z szacunkiem wspominał Jana Pawła II. Jako pamiątkę przechowywał w swoim gabinecie Jego sutannę. Wzruszył przekazaniem relikwii św. Rozalii oraz prośbą o zaśpiewanie Apelu Jasnogórskiego. Zainteresowało mnie spotkanie z proboszczem bazyliki św. Rozalii. Wpuścił nas jako pierwszych do skarbcza, byśmy obejrzeliby zdjęcia z 1987 r.

ukazujące otwarcie trumny z kościmi Świętej, które w 1624 r. wyjęto ze skał, owinięto w wełnę i włożono wraz z dokumentem arcybiskupa Dorii do drewnianej trumny. Po przejrzaniu zawartości włożono je do srebrnej trumny, którą ustawiono w kaplicy poświęconej Pustelnicy (tam modliłam się żarliwie za szczęście mojej rodziny i przyjaciół, szczególnie Wandy i Zbyszka). Staliśmy się w ten sposób świadkami ważnego wydarzenia! Zaś na Monte Pellegrino – wzgórzu niedaleko Palermo – przed sarkofagiem z rzeźbą św. Rozalii i urną z Jej relikwiami uczestniczyłam we Mszy Świętej oraz nowennie, a także złożyłam na piśmie prośby o potrzebne łaski dla moich najbliższych i przyjaciół. Ufam, że Święta wysłucha je”¹¹.

Tego rodzaju liczne wypowiedzi zbliżyły ostatnio do parafii pw. św. Rozalii w Szczecinku tradycyjne miejsca kultu Patronki w Polsce, takie jak np. Gostycyn (diec. pelplińska), Podszkle (archidiec. krakowska), Susz (diec. elbląska), Wierchucino (diec. pelplińska), Wrocanka (archidiec. przemyska). Dzięki tym parafiom może powstać w najbliższym czasie Bractwo Świętej Rozalii skupiające kobiety noszące Jej imię oraz czcicieli z terenu całej Polski. Jednym z zadań takiego stowarzyszenia byłaby publikacja pozycji książkowych propagująca powrót do korzeni kultu Świętej broniącej przed każdą zarazą.

Święta Rozalia znana jest i nieprzerwanie czczona na Sycylii, głównie w Palermo, gdzie w katedrze spoczywają Jej doczesne szczątki. Sycylijczycy modlili się zawsze do swojej – jak Ją zwali od dawien dawna pieszczotliwie w dialekcie trudnym do przetłumaczenia na język polski – La Santuzzy (święta w pieszczotliwym zdrobnieniu: świętobliva, mała święta, święta dziewczynka – Santa Bambina, albo biorąc zdrobnienie od imienia: Rozalijka, Rozalka, Rozalcia, Rozalinka), która jak św. Franciszek z Asyżu – wzgardziła życiem w wygodach i poświęciła się wyłącznie modlitwie, umartwieniu i samotności.

Oznaki czci Świętoblivej Rozalii napotykać już w początkach XIII w. Niestety, podczas najazdów na Sycylię, w tymże wieku archiwum arcybiskupie w Palermo, zostało kompletnie zniszczone, więc trudno dzisiaj operować dokładniejszymi danymi i datami. Wiemy tylko skądinąd, że skutecznie wzywano Jej pomocy zwłaszcza podczas grasującej zarazy – tak w Bivonie (1348 r.) jak i w Palermo (1474 r.). Na płaskowyżu Quisquina Róż w pierwszych latach po przypuszczalnej śmierci Pustelnicy wzniesiono ku Jej czci ołtarz na tle zamurowanej jaskini, a na górze Ercta (późniejsze Monte Pellegrino) kościół, który istniał już w 1205 r. i w nim doznawała lokalnej czci jako błogosławiona. W jednym z modlitewników z 1343 r. jest nawet wezwanie: święta Rozalio, módl się za nami. Wiedzano, że jej zwłoki gdzieś tam w górach spoczywają, dlatego nie ustawano w poszukiwaniach – wbrew przepowiedni, która przekazywana była z pokolenia na pokolenie, że ciało Pustelnicy odnajdzie się dopiero w czasie wielkiej zarazy. Sława świętości Rozalii Sinibaldi trwała nieprzerwanie przez 400 lat. Wiemy o niej *ex fama et seniorum traditione*. W *Bibliotheca Sanctorum* czytamy: „Rzeczy pewnych, jak widzimy, jest niewiele, lecz kult świętej jest bardzo starożytny na Sycylii i dobrze poświadczony, wydaje się – od końca XIII w., o ile wszystkie notatki zgromadzone przez bollandystę Giovanniego Stiltinga są autentyczne i pewne (...). Według tego przeglądu – rzeczywiście, oprócz kaplicy zbudowanej na Monte Pellegrino przy grocie, w której żyła Święta, inne kościoły jej dedykowane znajdowały

się w Palermo, Recalmuto, Bivona, Troina, Ragusa, Scicli aż po Rivello w diecezji Policastro (prowincja Potenza), natomiast jeden ołtarz był ku jej czci konsekrowany w kościele Giuliana (Julianny) w prowincji Palermo i obrazy w katedrach w Palermo i Monreale oraz w kościołach w Bivona i San Stefano Quisquina (prowincja Mesyna)”. Dopiero na przełomie XVI/XVII w. kult Jej trochę osłabł. Powód banalny: znudzenie oczekiwaniem, bo ciała nie odnaleziono. Nie było relikwii, grobu, przy którym ludzie średniowiecza skupiali się w oddawaniu czci danemu świętemu. Jednak w dalszym ciągu pamiętano, że św. Rozalia żyła obok Palermo, a Jej szczątki kryje palermitańska ziemia. Są zapiski, że bezskuteczne poszukiwania na wielką skalę trwały jeszcze np. w 1585 r.

Warto w tym miejscu nadmienić, że fenomen św. Rozalii polega i na tym, że obok pamięci – przekazywanej w podaniach ustnych – zaistniała Ona w wielu dokumentach pisanych. Wiele z nich, ze zrozumiałych względów, nie dotrwało do naszych czasów, ale jakaś część jednak zachowała się. W Centralnej Bibliotece Sycylii, znajdującej się w Palermo obok katedry przy Corso Vittorio Emanuele 429-431, pracownicy podjęli się ostatnio ciekawego wysiłku: chronologicznego skatalogowania zachowanych tekstów, dotyczących św. Rozalii i Jej kultu na Sycylii i w północnych Włoszech pt.: *L'Angelo del Monte Pellegrino. Saggio bibliografico sulla „Santuzza”*. To wielce ciekawe zestawienie zakończono publikacjami z 1996-1997 roku: *Vita di S. Rosalia. Protterice e patrona di Palermo oraz 373° [Trecentosettantatreesimo] festino di Santa Rosalia, 14 Iuglio 1997*. Z tego spisu powstała 200 – stronicowa książka, którą wydano w niewielkim nakładzie, wyłącznie do potrzeb wewnętrznych.

Jest coś zastanawiającego w tym, że sława anachoretki imieniem Rozalia na Sycylii nigdy nie zaginęła w mrokach zapomnienia. A mogłaby, bo pięć wieków od kanonizacji to przecież szmat czasu. Pamięć o Niej odżywała zwłaszcza w chwilach straszliwych zagrożeń i klęsk. A były nimi, jak głosi łacińskie wezwanie spod starej ryciny: zaraza, głód, wojna i trzęsienia ziemi (per Intercessionem S. Rosaliae a Peste, Fame, Bello et Ferraemotu Libera nos Domine).

Dziś w Polsce jest 12 parafii, które przyznają się do patronactwa św. Rozalii z Palermo w pierwszym bądź w drugim wezwaniu. Ta statystyka jednak nie przekłada się na gorliwość w kulcie, bowiem są miejscowości (jak Wrocanka), które robią to nie dla wezwania, lecz dla tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie.

Kult św. Rozalii Sinibaldi z Palermo poza Sycylią znany jest także w całych Włoszech, Polsce, Hiszpanii, Francji, Niemczech, Belgii, Portugalii, na Malcie, w Czechach, Słowacji i na Węgrzech, a także – jak podają stare encyklopedie¹² – w Afryce, Azji i Ameryce. Rozpowszechnili go po świecie liczni emigranci sycylijscy i zakon jezuitów. Przykładem może być Meksyk, w którym siedem miast w różnych stanach nosi nazwę Santa Rosalia¹³. W Kolumbii w prowincji Vichada też jest miejscowość Santa Rosalia.

W Polsce kult św. Rozalii rozszerzył się intensywniej od 1630 r., kiedy to królowa Konstancja – żona Zygmunta III Wazy, otrzymała dla kaplicy w przebudowanym Zamku Królewskim relikwie św. Rozalii. Podobne otrzymali wszyscy chrześcijańscy monarchowie w Europie, a także trzy kościoły w Polsce (Kraków – pw. św. Barba-

ry, Kraków – pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Toruń – pw. Świętych Janów) prowadzone przez jezuitów, którzy byli blisko spraw kanonizacyjnych w Palermo i Rzymie. Postarał się o to dla nich w 1630 r. prowincjał zakonu jezuitów w Sycylii o. Jordan Cascini. Tenże przełożony zakonny był naocznym świadkiem przeniesienia ciała św. Rozalii do katedry w Palermo w 1624 r.: „Rękoma swemi one z skały podnośli”¹⁴.

Kult Świętej z Sycylii rozwinął się w imponujący sposób na ziemiach polskich w XIX w. zwłaszcza pod zaborami niemieckojęzycznymi: austriackim i pruskim. Po pierwszej wojnie światowej, kiedy Polska odzyskała niepodległość po latach niewoli, a życie społeczno-polityczne powoli wracało do normy, natężenie jego jak gdyby stopniowo słabło. Dzięki parafii pw. św. Rozalii w Szczecinku odżywa na nowo kult Świętej Sycylijki, która dana jest, aby także czasy współczesne obronić przed najgorszymi zarazami cielesnymi i duchowymi. Należy mieć nadzieję, że te kilka informacji i luźnych refleksji na temat św. Rozalii spowoduje renesans tej ciekawej i fascynującej Pustelnicy.

Przypisy:

¹ B. Mielcarzewicz, *Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Świętych*, „Posłaniec”, 1993, nr 5, s. 20-22.

² Por. Z. Hoder, *Prasa parafialna jako sposób integracji wspólnoty wierzących na przykładzie czasopisma Posłaniec, parafii Świętej Rozalii w Szczecinku*, Kraków 2006, s. 64-67.

³ *Acta Sanctorum z dnia 4 września*, tł. o. A. Sławek CSsR, „Posłaniec”, 2000, nr 42; 2006, nr 79.

⁴ *Festino di Santa Rosalia 1624-2005*, 381a edizione, Palermo 10-15 Luglio 2005, s. 28.

⁵ I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski*, Warszawa 1974 (wyd. XI), s. 27.

⁶ Por. Modlitewnik: *Duchowe morowego powietrza lekarstwo św. Rozalia*, Kraków 1705.

⁷ F. Szembek, *Informatia Krotka ...*, Toruń 1630, s. 3, „Posłaniec”, 1997, nr 26, s. 9.

⁸ T. Cichoń, *Św. Rozalia w Santiago de Compostela*, „Posłaniec”, 2000, nr 4, s. 16-17.

⁹ J.W. Goethe, *Italienische Reiss*, tł. H. Krzeczkowski, Warszawa 1980, s. 214, „Posłaniec”, 1996, nr 16, s. 5-9.

¹⁰ S. Bolek, *Nie bój się, nie lękaj się ...*, „Posłaniec”, 2005, nr 76, s. 46.

¹¹ B. Jursa, *Moje spotkanie z Sycylią*, „Posłaniec”, 2005, nr 76, s. 58-59.

¹² M. Nowodworski, *Encyklopedia Kościelna*, t. 23, s. 512; Z. Chełmicki, *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, Kraków 1914, t. 23-24, s. 342.

¹³ Wikipedia wymienia w Meksyku następujące miejscowości: Santa Rosalia (Baja California Sur), Santa Rosalia (Chiapas), Santa Rosalia (Chihuahua), Santa Rosalia (Jalisco), Santa Rosalia (Sonora), Santa Rosalia (Tabasco), Santa Rosalia (Tamaulipas), por. Saint Rosalia, b.d., http://en.wikipedia.org/wiki/Santa_Rosal%C3%ADa.

¹⁴ F. Szembek, *Informatia Krotka ...*, Toruń 1630, s. 7, „Posłaniec”, 1997, nr 26, s. 11.

The worship of St. Rosalia of Palermo

(SUMMARY)

St. Rosalia has been worshipped in Szczecinek for 25 years, from the time when a parish was founded in the area which previously used to be a dumping ground. Initially, the name of the saint was foreign to local parishioners. Much has been done to make it fully assimilated into the community. Andrzej Targosz, the parish priest, who is now celebrating the 25th anniversary of his ministry in the parish, began his work through cooperation with Feliks Pudelko, a priest and a devout worshipper of St. Rosalia. An invitation to a church fair was sent to the priests whose mothers' name was Rozalia (Rosalie) and who had a special devotion to the Saint, information on the works of the beautiful Saint Anchoress, her history and legend, also included in the article above, was disseminated as well as on the symbols and attributes of the Saint. Strenuous work to promote the worship of the saint in *Posłaniec* was undertaken, involving the collection of all materials concerning St. Rosalia and the creation of an archive.

The marvels of St. Rosalia's worship involve an increased interest in pilgrimages, not only to the places where worship is well developed, i.e., Sicily, to see the Sleeping Beauty which may evoke deep emotions. Previously, worship of this saint was spread by emigrants from Sicily and the Jesuits, while today by means of travel, pilgrimages and publications concerning St. Rosalia. The Confraternities of St. Rosalia were set up in a few parishes. The revival of the worship has been seen in the light of new threats to mankind.

ks. Andrzej Targosz, mgr

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Rozalii z Palermo

Szczecinek